Nr. 85. Kraków, dnia 14 Kwietnia — Środa. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach — Handel Kahlińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłano** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularne ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Podżeganie ludu.

Czytelnicy przypomną sobie, jaki przeciw nam podniesiono hałas, kiedyśmy w roku zeszłym donieśli o podżeganiu włościan naszych przeciwko inteligencyi wiejskiej i to właśnie w okolicach, które były widownią krwawych zajść w r. 1846. Zarzucano nam już nie przesadę, ale wręcz nieprawdę, twierdzono, że chodzi nam tylko o zaniepokojenie opinii, że rzecz cała redukuje się do jakiegoś czysto lokalnego nieporozumienia itp. Obecnie jednak z *Czasu* — który wówczas przyłączył się był także do tego bezmyślnego przeciwko nam krzyku — dowiadujemy się, że sąd pilzneński wydał wyrok na sześciu rozsiewaczy niepokojących wieści, a co więcej, że jest to dopiero połowa sprawy, bo w tym samym sądzie toczy się śledztwo przeciwko sprawcom i uczestnikom zbiegowiska w Lubczy i Woli lubeckiej. — Dowiadujemy się dalej, że w powiecie tarnobrzeskim zaszedł fakt ukarania rozsiewaczy alarmujących między ludem wieści, a w sądzie ciężkowickim jest obecnie w toku dochodzenie z tegoż samego powodu. Widzimy więc — jak mało można dawać wiary tym półurzędowym *Beschwichtigungs Hofratom*, gotowym najoczywistszej prawdzie zaprzeczyć, byle tylko nikt nie przypuszczał na chwilę, że pod opieką „sprężystej, czujnej“ i t. p. administracyi cośkolwiek się dziać może, co nie jest zupełnie w porządku.

Tyle co do przeszłości. Obecnie znowu nadchodzą wieści o dziwnej jakiejś, niewiadomo zkąd pochodzącej agitacyi między ludem. Przed kilku dniami otrzymaliśmy byli z Wiednia, nie od zwykłego naszego korespondenta, doniesienie, że „Koło polskie bardzo jest niezadowolone z agitacyi ks. Chotkowskiego, zbierającego podpisy na petycye za święceniem niedzieli. Agitacya ta miała doprowadzić do zupełnie nieprzewidzianych wyników między chłopami w tarnobrzeskiem. Niektórzy chłopi twierdzą, że to list do papieża z kondolencyą z powodu straty [illegible] e panowie chcą przywró[illegible] znę, i że to podpisy przeciw [illegible] ecz odwrotnie, że to „młody ce[illegible] łopom podpisywać, aby się po[illegible] zeciw „staremu cesarzowi“ i ra[illegible] zywrócić pańszczyznę itp. Żydzi [illegible] do rozpowszechniania najniedo[illegible] łosek.“

[illegible] en list, udaliśmy się do naszych [illegible] tarnobrzeskiem i otrzymali odpowiedź zupełnie potwierdzającą powyższe doniesienie — z tym dodatkiem, że między rozsiewanemi wśród ludu niedorzecznemi baśniami jest i ta, że „panowie chcą się zemścić na ludzie za rok 1846, że przeto należy ich uprzedzić.“ Władzom naszym — dodają nasi korespondenci — nie udało się dotąd dotrzeć do źródła.

Smutna to rzecz, że tyle lat życia autonomicznego, tyle lat pracy nad oświatą ludu, nie wydały dotąd tego przynajmniej owocu, ażeby baśnie tego rodzaju były niemożliwe, ażeby nikt się nie pokusił o ich rozsiewanie, wiedząc z góry, że się między ludem nie przyjmą. Smutna też rzecz, że ani w zeszłym roku ani teraz władze jeszcze do źródła nie dotarły... co nie świadczy bardzo pochlebnie o ich zręczności, przenikliwości i zapobiegliwości. Jak w zeszłym roku zwracaliśmy uwagę, że źródło tego może bardzo łatwo być za granicą — tak i teraz radzilibyśmy, ażeby baczono dobrze, czy nie jest tu czynny znany dobrze „wędrowny rubel.“

Wszystkie, z jakiegokolwiek źródła pochodzące wiadomości z Królestwa zgodne są w tem, że w rosyjskich sferach wojskowych panuje znowu ruch niezwykły, że wojska gromadzi się coraz więcej, że coraz częściej spotkać się można z zarządzeniami władz, świadczącemi o przygotowaniu się caratu na wypadki wojenne. Skoro tak — to odpowiada to zupełnie systemowi, którego rosyjska polityka od wieków się trzymała i trzyma, żeby tam, gdzie chce cios wymierzyć, pierwej przygotować grunt przez rozmaite wichrzenia. — Wiadomo, jakie były wysiłki „wędrownego rubla“ wśród Rusinów. Ostatniemi czasy znacznie wzmógł się między Rusinami zastęp tych, którzy nie uznają jedności Rosyi a Rusi, którzy pojmują dobrze niebezpieczeństwo, jakie Rusi od caratu zagraża, a wszelkie z tej strony pokusy odpychają ze wzgardą. Doznawszy częściowo — bo jeszcze dotąd nie całkowicie — zawodu na polu tej narodowościowej agitacyi, mogła bardzo łatwo ta destrukcyjna działalność przerzucić się na inne, chłopsko-socyalne pole. Czy rząd austryacki zwraca dostateczną uwagę na owe militarne przygotowania caratu, nie możemy dokładnie wiedzieć, ale mamy pewne powody mniemać, że nie dzieje się to wcale, a przynajmniej nie w dostatecznym stopniu. Ale że na drugi rodzaj przygotowań, który jest nadzwyczaj prawdopodobny, bo — powtarzamy — zgodny z całą tradycyą polityki caratu, nie zwraca się wcale uwagi, na to, aż nazbyt liczne mamy dowody.

Caveant consules! wołać musimy wobec jednego i drugiego. Antagonizm interesów wschodnich obu państw coraz silniej występuje na jaw, a carat, który i w wewnętrznej i w zagranicznej polityce od lat już dziesięciu jest w nieustannej gorączce, może bardzo łatwo zdobyć się na czyn gorączkowy. Zbytek zaufania w zewnętrzne objawy przyjaźni może się dla Austryi stać powodem klęsk niepowetowanych!

W tej samej sprawie piszą nam z Tarnowa:

Dochodzą nas znowu wiadomości z okolic Tuchowa, Ciężkowic, Gorlic i Grybowa o nurtującej tamże między ludem wiejskim zbrodniczej agitacyi i alarmujących wieściach, w najgorszym szerzonych celu, które w razie gdyby władze zaniedbały zawczasu zarządzić środki zaradcze, ubolewania godne pociągnęćby za sobą mogły następstwa. Krążyć mają między ludem podejrzane indywidua pod różnemi pozorami, (sprzedaży nasion i t. p.) i szerząc najnieprawdopodobniejsze, potworne pogłoski, znajdują podobno wiarę. Ciemnota ludu, tylokrotnie już wyzyskiwana, każe mu tym razem znowu upatrywać groźne jakieś dla siebie niby niebezpieczeństwo w najbardziej błahych zdarzeniach i nosić się z myślą zbrojnego pogotowia, celem odparcia spodziewanej napaści ze strony mniemanych spiskowców z grona szlachty i inteligencyi, czyhającej na życie i mienie chłopskie. Głuche wieści krążą, jakoby nie brakło agitatorów, podburzających lud, aby uprzedził tych, którzy się na jego zgubę sprzysięgli i w ten sposób zapobiegł grożącej mu nieustannie zagładzie.

Wiadomości o tym ruchu między ludem wiejskim, o pozaciąganych chłopskich strażach i t. p. ze zbyt poważnych dochodzą źródeł, aby się o nich przemilczeć godziło. Zwracamy więc na nie uwagę władz i duchowieństwa, polegając na czujności i gorliwości tych, którym w pierwszym rzędzie przypada obowiązek przeciwdziałania zbrodniczym knowaniom i utrzymania spokoju i bezpieczeństwa publicznego. W podobnych wypadkach najgorszą polityką i najzgubniejszem hasłem byłoby hasło „cicho! sza!“ Temu tylko grożą niebezpieczeństwa tego rodzaju, kto na nie zamyka oczy i mówić się o nich lęka. Czas, abyśmy zerwali ze strusim zwyczajem chowania głowy pod skrzydło.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Jarosław, 8 kwietnia.

Prawie we wszystkich dziennikach krajowych z dzisiejszej daty jest powtórzoną uchwała, którą nasz oddział łańcucko-jarosławski galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego powziął na swem walnem zebraniu w dniu 2 kwietnia w sprawie założenia zastępstwa filii (*Nebenstelle*) Banku austro-węgierskiego w Jarosławiu.

Uchwała ta zapadła jednogłośnie na zebraniu 144 członków Towarzystwa na wniosek hr. Koziebrodzkiego, a wymaga niejakich komentarzy, aby była dobrze zrozumianą i ocenioną, komentarze te zaś będą zarazem charakterystyczną ilustracyą, i naszych stosunków i stosunku Banku austro-węgierskiego do najżywotniejszych naszych potrzeb finansowych, będą może małą wskazówką, jaką to drogą Bank ten w przyszłości myśli potrzebom tym zadość czynić.

Z początkiem bieżącego roku rozeszła się w Jarosławiu wiadomość, iż Bank austro-węgierski ma zamiar utworzyć zastępstwo swej filii (*Nebenstelle*) w naszem mieście — a potrzeba takiej filii oddawna czuć się dawała.

Jarosław bowiem należy w kraju do miast najwięcej handlowo rozwiniętych, obszerne wzorowe w okolicy gospodarstwa w wybornej ziemi, znaczna ilość gorzelń, browarów, młynów, wytwarza wielki ruch pieniężny, a połączenie Jarosławia koleją z Sokalem, z egipską ziemią bełską i dalej z Królestwem — czyni z Jarosławia plac pierwszorzędny dla handlu rolniczemi produktami.

Naturalnie, iż o pozyskanie takiego zastępstwa rozpoczęły starania firmy tutejsze i potworzyło się w tym celu kilka spółek izraelickich. — Do konkurencyi wystąpiło i nasze Towarzystwo zaliczkowe jarosławskie, czując całą ważność sprawy, tak dla handlu i przemysłu, jakoteż przeważnie i rolnictwa. — Tow. zaliczkowe jarosławskie, wytworzone pod opieką Rady powiatowej istnieje już lat kilkanaście, i podług znanych sprawozdań rocznych patronatu Tow. zaliczkowych we Lwowie, należy do najlepiej w kraju prowadzonych. — Obrót z roku 1885 wynosił do 900.000 złr. — zaległości nie ma prawie żadnych, Towarzystwo jest oparte o nieograniczoną poręką, ma zastępstwo Banku krajowego a liczy w powiecie przeszło 2000 członków. Wobec takiej zatem klienteli, naturalnie iż zna jak najlepiej stosunki handlowe i przemysłowe — i targ pieniężny całej okolicy. Staranie się Tow. zaliczkowego o pozyskanie zastępstwa Banku zostało powszechnie z jak największem uznaniem przyjęte tak przez świat rolniczy jakoteż i handlowy, a Wydział powiatowy jarosławski uważał za swój obywatelski obowiązek pismem do Banku austro-węgierskiego jak najsilniej staranie się Tow. zaliczkowego poprzeć. — I zdawało się, iż instytucya tak finansowo poważna, skupiająca koło siebie cały ruch pieniężny w powiecie, daje wszelką gwarancyę i bezpieczeństwo, zwłaszcza, że jest wzorowo ze wszech względów prowadzona, że zatem otrzyma pierwszeństwo przed prywatnemi firmami. Stało się niestety inaczej... mimo obietnic zapewniających od dyrekcyi w Wiedniu — zastępstwo otrzymała mało znana firma izraelicka pana Stryzowera. — Dla jakich powodów? dochodzić zbyteczne, ale zanotować należy zdziwienie i oburzenie powszechne. Czy firma wspomniana daje Bankowi większą pewność, niż Tow. zaliczkowe z nieograniczoną poręką? Czy firma prywatna ma więcej rozgałęzione stosunki, niż Tow. zaliczkowe, mające do 2000 członków? Czy daje większą rękojmię bezstronności, niż Tow. zaliczkowe, które szeregiem lat złożyło już dowody, iż jest przystępne dla wszystkich pewnych interesów? Na te wszystkie pytania odpowiedzieć łatwo, kto zna nasze tutejsze stosunki, kto z bez stronnością i życzliwością na sprawy finansowe kraju się zapatruje. — Dyrekcya Banku austro węgierskiego jednak na pytania te odpowiedziała zupełnie inaczej!

To też nie dziw, iż Oddział łańcucko-jarosławski Towarzystwa gospodarskiego, złożony z najcelniejszych obywateli dwóch powiatów, wyraził swe niezadowolnienie z tego postępowania dyrekcyi banku, a inaczej postąpić nie mógł — gdyż oddanie kierownictwa firmie handlowej izraelickiej — nie dwuznacznie wróży, jaką drogą zastępstwo to pójdzie, kto będzie faworyzowanym, dla kogo ułatwienia się znajdą, kto będzie jedynie korzystał z taniości kapitału i jaki handel kapitałem tym się pożywi. Naturalnie, iż potrzeby rolnicze uwzględnienia tutaj nie znajdą, a cała wielka doniosłość finansowa sprawy popadła znów w ręce, które niestety tylko do tej jednej sprawy zawsze powołane się czują — a widać, że i uprzywilejowane są zawsze.

Nie dziw również, iż zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, aby wszyscy, którzy z oddania filii firmie Stryzowera są niezadowoleni, odsunęli się od udziału w czynnościach cenzorów. Nie jest-to wcale jakaś bez celu opozycya; bo oddanie zastępstwa tej firmie jest skrzywieniem celu urządzenia tego zastępstwa, a niepodobna wymagać, aby ludzie z stanowiskiem i poważni udawali się do tej małej firmy na posiedzenia cenzorskie, jak niemniej trudno żądać, aby poważny ruch rolniczy, handlowy i przemysłowy w tę stronę się zwrócił. Dla stosunków rolniczych stanowczo droga jest zamknięta. Lepiej więc będzie, jeżeli poważne obywatelstwo od współdziałania się usunie, gdyż w przyszłości przy nowo zawrzeć się mającej ugodzie — Bank austro węgierski nie będzie mógł stawiać przykładu co do Jarosławia, iż rozpoczął już działanie w kierunku finansowo-rolniczym u nas w Galicyi.

Oddanie filii w ręce małej izraelickiej firmy — jest dalszym ciągiem tego, co było i jak traktował Bank Galicyę. Łudzić się tu nie można. .

Usunięcie się żywiołu obywatelskiego od współdziałania (jak wiadomo, czterech obywateli usunęło się jeszcze przed powziętą uchwałą) niech będzie dla Banku dowodem, iż z opinią w kraju rachować się trzeba, niechaj będzie wskazówką dla naszej delegacyi, jak bacznie przy odnowieniu przywileju Banku Narodowego na sprawę rolnictwa zwrócić powinna uwagę. W końcu zapytać się wolno, czyż zawsze najważniejsze sprawy finansowe u nas tak fatalnie rozstrzygane będą dla rolnictwa krajowego — czyż zawsze taką sprawiedliwością wiedeńskie sfery kierować się będą? Tyle się pięknych rzeczy mówi i pisze, tyle ich słyszymy i czytamy, a w końcu zostaje wszystko — *beim Alten*.

Pierwsza kolonia.

Już jest pono pierwsza kolonia niemiecka w pośród nas. Zakupna jej dokonano z funduszu 100 milionów m. jeszcze przed uchwaleniem ustawy kolonizacyjnej.

Spieszno więc rządowi z wykonaniem ustawy kolonizacyjnej.

Pierwszą kolonią ma być wieś Żołędowo w powiecie bydgoskim a rząd kupił ją nie z rąk polskich, ale czysto niemieckich od Hansa v. Kleista, porucznika rezerwy a zięcia znanego zmarłego dra Stroussberga.

Żołędowo było niegdyś własnością Moszczeńskich a później w posagu otrzymał ją Mycielski i — stracił. Do Żołędowa należą folwarki Jagodowo, Nekla, Dąbrowo, Zdroje i lasy żołędowski i stolecki.

Dobra te obejmują 3.985 ha., z czego odpada na role i ogrody 1.552, na łąki 41, las 2.039, drogi, pustkowia itd. 160, wodę 7 ha. Jest tam także gorzelnia parowa (300 ctr. dziennie zacieru), młyn parowy i cegielnia. Chodują tam wschodnio-fryzyjskie krowy. Masło i młode bydło sprzedają do Berlina. Czystego dochodu, od którego oblicza się podatek gruntowy, dobra te przynoszą 16.412 m.

Rząd zapłacił za nie 1,100.000 m. a zatem dochód wspomniany przynosi tylko 1 $^1/_2$ % od ceny kupna.

No, interes zrobił rząd znakomity!

Budowa teatru w Krakowie.

I.

(Kwestya rozpisania konkursu).

Ze sprawozdania z posiedzenia miejskiej komisyi teatralnej, odbytego dnia 2 b. m. dowiadujemy się, że referent tej sprawy r. m. dr. Faustyn Jakubowski kwestyę sposobu wykonania budowy przedstawił jak następuje:

„Trudnem jest [illegible] się do budo[illegible], bo tu trzeba mieć kilka względów [illegible] nieodpowiedniem byłoby rozpisywać konkurs, gdyż toby odroczyło sprawę na długi czas, a najprawdopodobniej nie doprowadziłoby do rezultatu, narażając przytem tak komisyę, jak i Radę miasta na najrozmaitsze przykrości i zawody, jak to w innym względzie już nieraz doświadczono. Nasi technicy bowiem nie budowali teatrów, więc wskutek konkursu dopieroby zaczęto studyować tę rzecz — i wątpić nie można, żeby wystąpiono z najrozmaitszemi projektami, przedstawiającemi wielkie trudności w ocenieniu, a z pewnością przyjąć można, iż każdy technik chciałby przedstawić coś monumentalnego, najczęściej nieodpowiedniego, a w każdym razie nie liczyłby się z sumą, której gmina przekroczyć nie może. A więc stąd zawody, spory, strata czasu i pieniędzy na premia, bez żadnego rezultatu.

„Zgłosiła się firma Felmer et Helmer z Wiednia, ofiarując swe usługi, firma ta szczególnie zajmuje się budową teatrów i już wybudowała piętnaście, a między innemi w Augsburgu, w Ro-

---

Z Prusakami.

Opowiadanie z niedawnej przeszłości
napisał
Feliks Lewicki.

(Ciąg dalszy.)

— O jakich to ty stronnictwach mówisz? — spytał Rotmistrz.

— A choćby o takiem, do którego ty należysz, jeśli twoje zasady polityczne mogą nazywać się stronnictwem. Wiem, żeś poczciwy, żeś prawy Polak, że pragniesz jak każdy z nas odbudowania Polski, ale szukając sposobów odbudowania, wpadłeś na fałszywą drogę i dałeś się, jak wielu, uwieść pozorom, które mogą wam się zdawać piękne i pożyteczne, ale... No, jakże sądzisz panie poruczniku?

Mieczysław przysłuchiwał się w milczeniu tej dyskusyi, nie chcąc przez uszanowanie dla starych wiarusów, brać w niej udziału. Zainterpelowany jednak odrzekł:

— Ja myślę, panie pułkowniku, że gwałtów na nas dokonanych, przyjmować obojętnie nie powinniśmy, że nam trzeba zawsze podnieść głos protestacyi i ciągle wierzyć, że Polska będzie kiedyś żyła politycznie.

— Otóż te panie dobrodzieju.... Tak jest! — odrzekł Bohdan. Potem zwróciwszy się do przyjaciela, dodał: — Bój się Boga!... Przecież ja wiem, że uczciwie myślisz, ale mój kochany, nie wolno bałamutnie zapatrywać się na sprawę naszą. Nie mamy nic do stracenia, a wszystko do zyskania.

— Dajmy spokój tej dyskusyi! — zawołał Rotmistrz bardzo zirytowany.

— Dajmy spokój, bo nie dojdziemy do niczego. Wiem, że uczciwie myślisz, ale... fałszywie. Dziś trzeba bić wroga, a nie dyskutować.

Rotmistrz na to machnął tylko ręką, odszedł od okna, pociągając chorą nogę i po chwili wycedził pół-głosem:

— Kurza głowa!...

Bohdanowi znowu krew uderzyła do głowy, umilkł jednakże i zaczepki tej już nie podniósł. Puszczał tylko wielkie kłęby dymu, patrząc przez okno. Pokój napełnił się gęstą mgłą dymu i zapanowało dokoła głuche i nieprzyjemne milczenie, przerywane niekiedy ciężkiem wzdychaniem Maura, leżącego przy łóżku na niedźwiedziej skórze.

Naraz, w progu ukazała się Jadwiga i rzutem oka zmierzywszy położenie, zrozumiała zaraz o co chodzi. Nie rzekłszy więc słowa, poczęła przygotowywać stolik do kart, a potem rzekła do Bohdana łagodnie:

— Proszę wujcia, karty już gotowe.

— Nie będę grał, — odparł sucho Bohdan.

— Proszę zagrać! — zawołała, nie opuszczając terenu. — To wujcia rozerwie.

— Nie będę grał! — powtórzył stary tym samym, co poprzednio tonem.

— Panie Rotmistrzu, niech pan idzie do gry! — ciągnęła.

— Cóż ja zrobię? — odparł Rotmistrz.

— Przecież... jakby pan usiadł...?

— Na upór nie ma lekarstwa.

— To też niech pan Rotmistrz nie będzie u-party! — zawołała dziewczyna z uśmiechem.

Można było spostrzedz po tych słowach, że Jadwiga pragnęła, aby pierwszy krok wyszedł od Rotmistrza, co się godziło przecież, boć był on zaczepiającym, a Jadwiga wiedziała, że Bohdan nigdy nie stawiał się w tej roli.

— Czy to ma być maryasz? — spytał Mieczysław, wstając i chcąc widocznie uczynić dywersyę w tem położeniu.

— Wujcio nie gra, jak tylko w maryasza, — odparła Jadwiga z tem spokojnem, jasnem, a jednak melancholicznem wejrzeniem, które ją charakteryzowało.

Rotmistrz powstał więc, pociągając nogą i zbliżył się do stolika. Wziął karty do ręki i począł je tasować w milczeniu. Bohdan patrzył ciągle zadumany przez okno, puszczając już coraz słabsze kłęby z fajeczki. Po jego rysach złagodzonych, można było domyślić się, że powstawała w nim reakcya.

— Proszę wujcia, pan Rotmistrz już czeka! — wyrzekła znowu dziewczyna, niezrażona poprzednim niepowodzeniem.

Słowa, te wymówione łagodnie i jakby z prośbą, dały Rotmistrzowi hasło do wystąpienia. Obrócił się na krześle stękając i zawołał z widocznie udaną szorstkością:

— No, siadasz do gry, czy nie?

Bohdan jeszcze postał trochę zadumany przy oknie, a następnie siadł spokojnie do stołu, wziął karty do ręki, a zwracając się do młodego oficera i ukazując mu karty, zawołał:

— Widzisz pan, co tu się dzieje?

Wtedy uśmiechnął się nieznacznie i kolej dąsania nadeszła dla Rotmistrza, bo w milczeniu obracał kartami w ręku i rzucał ukośne spojrzenia, to na Mieczysława, to na Bohdana. Maur tylko jeszcze wydawał ciężkie niekiedy wzdychania, a potem nastąpiło milczenie głębokie. Po chwili Rotmistrz odezwał się ponuro:

— No, cóż tam....

— Widzisz pan — rzekł Bohdan, ciągle zwrócony do młodego oficera: — A to panie karta!

— Śliczna, — odparł Mieczysław.

— Bagatela!... Czterdzieści maryasza! — zawołał tryumfująco.

— Co? wujcio ma czterdzieści maryasza z samego początku? To pięknie — odezwała się Jadwiga i znowu opuściła pokój, widząc, że dzieło zgody dokonane ostatecznie.

— Karty na stół! — bąknął Rotmistrz.

— Nie wierzysz? — wycedził Bohdan.

Stary leśnik wyłożył na stół maryasz atutowy i pokazywał Mieczysławowi szereg swoich kart.

Czuć było teraz, że z odejściem Jadwigi uleciała dusza z tej komnaty, ale jednak już było weselej w pokoju niż przed chwilą. Już było po burzy. Przez grubą zasłonę chmur przedarł się promyk słonecznej pogody i rozjaśnił sytuacyę.

— Cobyś pan zadał, panie poruczniku? — spytał Bohdan po chwili Mieczysława.

Młody oficer, zbudzony tem pytaniem z zadumy, nie wiedział, co na razie odpowiedzieć, wybąknął jednak:

— Ja... ja?... zadałbym króla....

— Ale gdzietam!... A jeśli tam jest pamfil i as... co jest możebnem....

— A niech-że cię! — syknął Rotmistrz. — Uf... Aj....

— Masz tobie, będzie znowu deszcz! — wtrącił Bohdan.

— Będzie deszcz — przytwierdził Rotmistrz. — Dwadzieścia pik! — i karty na stół wyłożył.

Potem sypały się karty, spadając regularnie z rąk graczy i Bohdan „wyciął dublę“ Rotmistrzowi, bo punktów naliczył więcej niż było potrzeba. W końcu, uradowany i udobruchany, śmiać się zaczął i zawołał, grożąc palcem przeciwnikowi:

— A!... dyplomata!

Rotmistrz nie podniósł tej zaczepki, bo czuł zapewnie, że należało się ustępstwo przyjacielowi za pocisk wielkiego kalibru. Bohdan śmiał się ciągle, lecz wreszcie Rotmistrz się zirytował i począł cedzić przez usta znaną we Francyi piosenkę:

Un soldat, c'est comme son pompon:
Plus il devient vieux, plus il devient bon!

— *Bon*, to znaczy poczciwiec, czy rozumiesz panie poruczniku? — zawołał Bohdan. — On dzisiaj łaskawie śpiewa, a to z twojej okazyi, bo czasami mówi *bête*.

Rotmistrz uśmiechnął się, Mieczysław zaś nie mógł wstrzymać się od głośnej wesołości.

Teraz powróciła Jadwiga do pokoju, a za nią postępowała wiejska służąca, niosąca szklanki, napełnione kawą i pieczywo na tacy.

Siostrzenica Bohdana podawała każdemu szklankę, a gdy stanęła obok Mieczysława, blisko, bardzo blisko, rumieniła się, gdy ten dziękując, patrzał w pogodne jej oczy. — Odeszła, zostawiając ich samych. Teraz Maur podniósł się powoli, siadł na tylnych łapach przed Rotmistrzem, śledząc każdy ruch jego ręki, gdy ten szklankę do ust podnosił.

— Znowu maryasz! — zawołał Bohdan po chwili.

— Nie ma co mówić, to twój dzień.

— Niechże porucznik sam powie, jak mi karta idzie.... No, widzicie? — ciągnął Bohdan, zwracając się w stronę Mieczysława.

— A jakże, — odparł ten obojętnie, nie chcąc widocznie drażnić Rotmistrza.

Słońce zaczynało się chylić ku widnokręgowi, rzucając dokoła ostatnie swe złote promienie. Wkrótce też powstali starzy od stolika i wszyscy przeszli na ganek przed domem.

Wieczór jesienny był wspaniały. Wierzchołki lasów już ogołocone z zieleni, jaskrawą łuną opromienione, twardym rysowały się konturem na jasnem niebie. Odzywał się w polu wieczorny skrzek żab, jakby ostatni głos natury przed zimą.

Starzy ćmili sobie fajeczki, gdy Maur, ożywiony wieczornym chłodem, wytężył uszy i przysłuchiwał się szmerom przyrody. Po pewnym czasie przybyła i Jadwiga, usiadła opodal Bohdana i poczęła przysłuchiwać się, jak pytany przez starych, opowiadał Mieczysław o swoim ojcu, o przeszłości swojej.

(C. d. n.)

ście, w Pradze (niemiecki) i w wielu innych miastach. Zdawałoby się więc najkrótszą drogą udać się do tej firmy, niechaj plan zrobi i niechaj buduje. Jednak Kraków tak zrobić nie może. Nie może on bowiem pominąć polskich techników i dać im przez to niejako świadectwo ubóstwa, sprowadzać obcych wtenczas, kiedy walka zacięta przeciwko nam podjętą została. Nadto niepodobna, by Kraków zadowolnił się budową szablonową i zadowolnił się teatrem, budowanym na wzór dworców kolejowych. Najwłaściwszem więc będzie tak zrobić: technika polskiego wysłać, by zbadał budowę teatrów, zbliżonych rozmiarami i kosztami do naszego w tych miastach, które w najnowszych czasach wybudowały lub budują teatra, odpowiednie do teraźniejszych potrzeb, warunków bezpieczeństwa i przepisów u- ... by z uwzględnieniem potrzeb miasta na- ... tudzież uczynionych spostrzeżeń przedłożył ... i kosztorys, które znawcom zagranicznym ... dczonym, do strutynowania przedłożone ... Ten technik kierować będzie budową, a ... nie samo będzie oddane przedsiębiorstwu, ... generalnemu, czy to szczegółowemu.

„W ten sposób będzie można najprędzej i najskuteczniej przystąpić do dzieła."

Ustęp ten referatu dotyczy bezpośrednio każdego z naszych architektów i zniewala mnie jako architektę i Krakowianina do następujących uwag:

W roku 1882 pod wrażeniem pożaru wiedeńskiego Ringtheatru, jakoteż wobec wiadomości, że Rada miejska krakowska postanowiła budować nowy teatr w Krakowie za kwotę 400.000 napisałem artykuł umieszczony w *Reformie* Nr. 14 datowany z dnia 8 stycznia 1882 — artykuł, który co do treści swej głównej w ścisłym zostaje związku z dzisiejszą sprawą.

Pozwoliłem sobie tam wypowiedzieć kilka myśli, które dzisiaj także w całej osnowie utrzymuję a w szczególności wracam do następujących uwag tego artykułu:

„Niechaj nasza krakowska komisya, czy ankieta teatralna, nie zapomni o tem, że dzisiaj wobec katastrofy w Ringteatrze, budowa nowego teatru jest stokroć trudniejszem zadaniem, niż przed tą katastrofą, że ten architekt, który dziś ma przedłożyć plan nowego teatru, liczyć się musi z warunkami i wymaganiami, jakich przedtem niktby nie był stawiał — i że wszelkie względy tak estetyczne, jakoteż i inne ustąpić muszą najgłówniejszemu warunkowi tj. bezpieczeństwu widzów zgromadzonych w teatrze...

„Wobec tego, że żaden prawie budynek, żadne inne architektoniczne dzieło nie wymaga tak wielostronnych, zarówno artystycznych i praktycznych wiadomości, jak teatr, dalej — przy projektowaniu i budowie teatrów najtrudniej jest wyminąć niebezpieczeństwo, że się jedno dla drugiego zaniedba lub przeoczy; wobec tego sądzę, że powołanie jednego artysty do wykonania planów i budowy jest nieracyonalne. W całej komisyi krakowskiej znajduje się jeden architekt z powołania i za jego projekt choćby jednogłośnie przyjęty w łonie tej komisyi nikt inny oprócz niego nie będzie odpowiedzialnym. Odpowiedzialność tę zwalać na barki jednego człowieka dziś kiedy komisye z fachowych ludzi zaledwie trudnemu zadaniu podołać mogą, byłoby naszem zdaniem za wiele...

„Przedewszystkiem muszę zapytać: dlaczego Kr[illegible] zamiaru osiągnąć planów na teatr w [illegible] konkursu?

„[illegible] pytanie odpowiedzieć nie potrafię, i dlatego ja i wielu innych kolegów z niecierpliwością oczekujemy przekonywającego *dictum* w tym względzie. (D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 kwietnia

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa toczyła się dalej rozprawa szczegółowa nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Mowa p. Derschatty z Gracu zawierała mnóstwo zarzutów przeciw słowianizowaniu sądownictwa w południowej Styryi i twierdzenie, że dla sędziów słowieńskich pomija się najzdolniejszych Niemców. Po jego mowie przemawiali w obronie postępowania minister Prażak i szef sekcyi, zbijając zarzuty tak poprzedniego mowcy, jak i dawniejsze innych posłów. — Po nich przemawiał czeski poseł Vasaty, zarzucając ministrowi, iż pomimo, że jest ministrem dla spraw czeskich nie bronił Czechów przed krzywdami; p. Russ zaś twierdził, iż przeprowadzenie równouprawnienia narodowego jest niemożebnem.

Wczoraj rozpoczęły się rozprawy w sprawie kościelno-politycznej w Izbie Panów Sejmu pruskiego z uwzględnieniem życzeń Stolicy apostolskiej, wypowiedzianych w nocie kardynała Jacobiniego. O obecnej sytuacyi ze stanowiska katolickiego pisze najnowsza *Germania*: „Wielka chwila nadeszła znowu dla Prus, a więc i dla Niemiec. Czy rozstrzygnięcie nastąpi za kilka dni czy tygodni, to obojętna. Dość że stoimy przed rozstrzygnięciem ważnego momentu w rozwoju całej wewnętrznej polityki. Teraz, kiedy straże ze wszystkich wież oznajmiają zbliżające się niebezpieczeństwa, groźne dla wielkich dóbr ludzkości, teraz nadeszła chwila ważna, w której należy zawrzeć stanowczy pokój i pojednanie Kościoła z państwem, rozpocząć gruntowną pracę, umysły uspokoić, kłaść podstawę dla wspólnej pracy w celu moralnego i społecznego ratowania narodu od niebezpieczeństw, które ze wszech stron zagrażają".

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa poprawki biskupa Koppa, których dawniej nie przyjęto, będą teraz ponowione i nowa ustawa ułożona w myśl żądań papieża. Po uchwaleniu w Izbie Panów przejdzie następnie do Izby poselskiej, będzie więc jeszcze dość czasu, w którym rząd pruski nie omieszka targować się dalej, ale w końcu ustąpi pozornie pod naciskiem Izby, skoro będzie miał zapewnione wszelkie środki do prędszego zgermanizowania prowincyj wschodnich nietylko przez ustawy ekonomiczno-polityczne, ale i przez kościół.

Pozyskanie dla prawosławia Chełmszczyzny, zamieszkałej przez unitów, a właściwie gub. lubelskiej i siedleckiej, energicznie popieranem jest przez hr. Tołstoja. Wygotował on memoryał do cara, w którym dowodzi, iż ozdrowienie polityczne zachodniej części Królestwa Polskiego wtedy dopiero nastąpi, gdy młodzież szkolna przekonaną zostanie, iż Chełmszczyzna według mowy, wyznania i obyczaju jest odwieczną prowincyą rosyjską.

Obiega pogłoska, że w zakładzie Aluta, oddalonem o trzy lub cztery mile od Nowoczerkaska, głównego miasta Ziemi dońskich Kozaków, aresztowano syna pewnego oficera kozackiego, przy którym znaleziono materyały wybuchowe i bomby. Wypadek ten łączą w południowej Rosyi z zamierzonym zamachem na cara. O ile ta pogłoska jest prawdziwą, trudno powiedzieć. Zasługuje jednak na uwagę, iż zamierzona podróż cara do Ziemi dońskich Kozaków jeszcze przed wyjazdem do Krymu została zaniechaną.

Przywrócono w Petersburgu kursa lekarskie dla kobiet pod formą „instytutu dla kobiet-lekarzy czyli lekarek". Zakład ten pozostawać będzie pod zarządem ministerstwa oświaty. Gmina petersburska daje stałą subwencyę, a lekarki będą miały wstęp wolny do szpitalów miejskich i rządowych.

Gdy w prasie petersburskiej panuje elegijne usposobienie, organ Katkowa przemawia w sposób nader ostry w rozdrażnionym tonie. To wszystko, na co Rosya zezwala, w myśl odziedziczonej po Gorczakowie powolności dla Europy, godnem jest podziwu. Polityka rządu rosyjskiego wywołała katastrofę w Bułgaryi. Ponieważ zaś te wypadki pojawiły się w chwili dla Rosyi niedogodnej, przeto godność wielkiego mocarstwa nakazywała poprzestać na proteście, zapewniając sobie swobodę akcyi, nie zaś gubić się w zabiegach o taką lub owaką redakcyę protokołu konferencyi. Rosya powinna głośno i stanowczo oświadczyć, iż nie jest przeciwną zjednoczeniu Bułgaryi, lecz zarazem powinna była zabronić ks. Battenbergowi przeprowadzenia unii. Takie postępowanie wywarłoby na mocarstwach wielkie wrażenie. Lecz Rosya idzie niestety za głosem Europy i na komendę Anglii bierze nawet udział w demonstracyi przeciw Grecyi. Smutno i bardzo smutno! — kończą *Mosk. Wied.*

Po rozprawach w Izbie greckiej można się było spodziewać, iż gabinet Delyannisa otrzyma wotum zaufania. Nadzieja ta urzeczywistniła się pozawczoraj. Opozycya 83 głosów pozostała w mniejszości. Izba powzięła powyższą uchwałę pod naciskiem publiczności, która na trybunach bardzo niespokojnie zachowywała się. Na oświadczenie posła opozycyjnego Theotoki, iż Grecya wojny prowadzić nie może, galerya odpowiedziała okrzykiem „zdrajca!". Gdy poseł Messinagis powiedział, że Grecya bez wstydu i poniżenia może się rozbroić, idąc za radą tak dobrego przyjaciela jak Gladstone, wyśmiano go w obelżywy sposób. Obecnie zatem ma Delyannis *carte blanche*. Jak sobie postąpi? — trudno powiedzieć. Nie można jednak [illegible] oświadczył się za natychmiastowe [illegible] Izba nie [illegible] się na takie postanowienie, a zresztą [illegible] podczas owacyi, jaką mu uczyniono po udzieleniu wotum zaufania, powiedział, iż spodziewa się, że wielkie mocarstwa ostatecznie uwzględnią prawa Grecyi. Cokolwiekbądź sytuacya na Wschodzie nie polepszyła się. Z niepokojem przeto oczekiwać trzeba dalszych postanowień Grecyi.

Opozycya przeciw projektom Gladstone'a szerzy się coraz bardziej i staje się coraz gwałtowniejszą. Wszystkie znamienitsze dzienniki jak *Times*, *Daily Telegraph*, *Standard* i inne występują z ostremi krytykami. Nawet *Daily-News* zaczyna wątpić, czy wnioski Gladstone'a dadzą się podczas tej sesyi przeprowadzić tak, aby się stały obowiązującemi. Wielka agitacya przeciw tym wnioskom poza obrębem parlamentu rozpocznie się jutro we środę na wielkiem zgromadzeniu pod przewodnictwem lorda Compera, który za dawnego gabinetu Gladstone'a był wicekrólem Irlandyi, a referentami proponowanych rezolucyi będą Hartington i Göschen przy pomocy Salisbury'ego i Rylanda. — Atoli i sami Irlandczycy nie zdają się być zadowolonymi z projektów Glandstone'a, bo usunięcie parlamentu irlandzkiego od wszelkiego wpływu na uchwały parlamentu angielskiego i sprawy ogólno-państwowe, do których pokrycia Irlandya przyczyniać się musi, poniżyłoby ten kraj jeszcze w większą zależność ekonomiczną od Anglii. Organ Parnella *United Ireland* nie wypowiedział dotąd jeszcze swego zdania, a milczenie to jest znaczące.

Kronika.

Kraków, 13 kwietnia

Na wystawę Zjednoczonego Towarzystwa przyj. sztuk pięknych nadeszły: Jezierskiego „Portret damy", Kędzierskiego „Na jarmark".

Muzeum techn.-przem. Wystawę afrykańskich przedmiotów w Muzeum techniczno-przemysłowem zwiedziło we czwartek dn. 8 bm osób 91; w tej liczbie dwa oddziały szkoły wydziałowej żeńskiej, dochód wynosił 11 zł. 60 ct.; w piątek 78 osób, w tej liczbie 76 uczennic kursu praktycznych robót przy szkole wydziałowej żeńskiej, dochód 8 złr. 60 ct.; w sobotę 34 osób, dochód 5 złr. 40 ct.; w niedzielę 34 osób, dochód 5 złr. 40 ct. Naddatki wpłynęły od pp. NN. 40 ct., Heg. 60 ct., M. D. 10 ct., H. 20 ct., dr. S. 10 ct., NN. 20 ct., NN. 10 ct. Ogólna ilość osób w tym czasie 237, ogólny dochód wraz z naddatkami 32 złr. 70 ct.

Przedstawienie amatorskie na dochód Stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej krakowskiej, o którem donosiliśmy przed paru dniami, odłożonem zostało na piątek 16 bm. Szczegółowy program zawiera: „Telegram", komedya w 1 akcie, po której orkiestra 13 pułku wykona „Rapsodyę węgierską" Liszta i odsłoniętym zostanie obraz z żywych osób „Pojedynek Wołodyjowskiego z Bohunem". Nastąpi komedya w 1 akcie przez Michel i Labiche „Raptus" — poczem orkiestra odegra Taniec litewski z opery Żeleńskiego „Konrad Wallenrod" — zakończą zaś przedstawienie dwa obrazy z Lituanii Grottgera: „Przysięga" i „Bój", układu artysty malarza p. Strażyńskiego. Początek o godz. wpół do ósmej.

Prawdziwie staranny i urozmaicony program, jakoteż cel przedstawienia, ze wszech miar godny poparcia, stanowią, zdaje się, dość powodów, aby publiczność nasza wypełniła salę teatru tłumnie.

† **Ks. Jan Woch** proboszcz w Gołaczowach w Królestwie Polskiem, urodzony w wielkiem Księstwie Krakowskiem, przeżywszy lat 58, zakończył życie d. 27 marca 1886. Jako kapłan był on powszechnie ceniony i szanowany, a znany był prawie w całem Królestwie Polskiem. Nie przywiązywał on żadnej wagi do teraźniejszego życia. Gorliwie i ofiarnie zajmował się budowaniem i odnawianiem świątyń, a ostatnim groszem dzielił się z biednymi. W dzień pogrzebu niezliczone tłumy narodu tak z jego jak i z obcych parafij towarzyszyły jego orszakowi z licznem duchowieństwem na czele, a płacz i łkanie narodu były wybitnym dowodem, jak cenili i kochali swego pasterza.

† **Zygmunt Komar**, umarł pod Radoszkowicami w gub. wileńskiej. Zmarły był korespondentem wileńskim *Kur. Warsz.* i współpracownikiem innych pism. Śp. Zygmunt urodził się w roku 1841 w dziedzicznej wiosce swoich rodziców Zamosze, w powiecie wilejskim z rodziny spokrewnionej z domami Tyszkiewiczów, Zabiełłów i innych. Po chlubnem ukończeniu b. instytutu szlacheckiego w Wilnie, wstąpił na wydział prawa i administracyi warszawskiej szkoły głównej, udał się za granicę, odbywał studya filozoficzne w Lipsku, a wreszcie w Anglii na uniwersytecie oksforodzkim uzyskał stopień doktora filozofii. Śp. Komar umieszczał wiele prac naukowych i literackich w angielskiem piśmie *Academy* i w *Revue des deux mondes*.

Przed laty kilku wrócił do kraju i osiadł na zagonie ojczystym, gdzie odrazu pozyskał u ziemian miejscowych głęboki szacunek. Do ostatnich chwil życia śp. Komar pisywał do pism angielskich o stosunkach polskich. Zmarł nagle rażony apopleksyą. Pozostawił w rękopisie większą pracę p. n.: „Pozytywizm Comte'a" w oświetleniu najnowszej filozofii niemieckiej i angielskiej.

Coroczny wymarsz załogi tutejszej na ćwiczenia polowe w okolicę Tyńca rozpocznie się w r. b. z d. 10 maja. Wyruszą najprzód pułki 13 i 56, a po powrocie zaś tychże z obozu, który potrwa do 14 dni, nastąpi wymarsz w tamte strony pozostałych dwóch innych pułków, t. j. 20 i 57.

Złość, czy figiel. Wczoraj wieczorem przytrzymała straż policyjna wraz z stróżem tramwajowym w ulicy Lubicz Jana Huppentala, terminatora kamieniarskiego, który idąc torem tramwajowym, położył w ulicy Lubicz na szynach kamień. Kamień ten atoli przed czasem nadejścia wozu tramwajowego usunięto, a Huppentala odstawiono dziś do sądu karnego.

Trzy wypadki wodowstrętu u psów stwierdzono w ubiegłym tygodniu w mieście naszem. Rozporządzenie, zalecające zakładanie psom kagańców, tym razem stanowczo ma być w życie wprowadzone.

Oszust. Dnia 2[illegible] marca uciekł z Wiednia Franciszek Berger, spedytor zbożowy, lat 31 liczący, w Papa urodzony, brunet cierpiący na p[illegible] po dokonaniu oszustwa przeszło na 26.000 złr. Poszkodowani [illegible] wynagrodzenie za przytrzymanie [illegible] 10% od odebranych pieniędzy.

Cztery młode osóbki, bardzo zresztą przyzwoicie ubrane, zwróciły wczoraj uwagę straży akcyzowej na rogatce podgórskiej kolosalnemi turniurami, paradując w nich po kilka razy na dzień tam i na powrót między Podgórzem a Krakowem. Gdy niedawno temu straż akcyzowa na tejże rogatce w turniurze pewnej wykwintnie ustrojonej damy odkryła przy rewizyi butelkę z winem — pokaźne turniury wymienionej powyżej czwórki nadobnej wzbudziły tu słuszne podejrzenie. Zaproszono tedy panienki do kancelaryi i przekonano się, iż turniura musi posiadać bijące w oczy rozmiary, jeżeli mieści w sobie kilkolitrowy pęcherz z spirytusem, który to ukryty dodatek toaletowy znajdował się u każdej z panienek. Bliższe śledztwo wyświeciło, iż taki transport spirytusu w sekrecie przed władzami wykonywano już we czworo od miesiąca, czerpiąc pęcherze od Kesslera, osławionego posiadacza niekoncesyonowanego lombardu niegdyś w Krakowie, obecnie zaś w Podgórzu, który utrzymywał stacyę ekspedycyjną — punktem odbiorczym zaś był sklep pewnego fryzyera, w pobliżu kościoła Bożego Ciała. Wobec ubytku około 1000 złr. w opłatach akcyzy za spirytus od niejakiego czasu — uzasadnionym jest domysł, że przytoczona tu kompania stanowi tylko cząstkę większego korpusu przemytników, działającego na szkodę miasta. Frekwencya turniur zmniejszy się zapewne odtąd co najmniej w okolicy rogatek — gdzie będą słusznie narażone na bardzo wyzywające spojrzenia.

Zapiski policyjne. Jan Biel złożył w Dyrekcyi policyi trzy zeszyty dzieła Hilla *„Die Braut des Sträflings"*, które znalazł dnia wczorajszego na plantach.

Z Oświęcimia. Przed kilku dniami pożegnał Wydział tutejszego kasyna — swego ustępującego sekretarza p. Karola Radwańskiego, który jako urzędnik ck. kolei państwowej z powodu przeniesienia go do Krakowa miasto nasze opuścił. W krótkim czasie swego pobytu na stacyi tutejszej zjednał on sobie zasłużone sympatye obywateli i kolegów a odjazdem swoim w Towarzystwie naszem prawdziwą lukę pozostawia.

Marzenie o wiecznym pokoju pokutuje znów w Europie. O wcieleniu jego myśli obecnie głównie prof. Virchow, który rozsyła do znakomitszych osobistości wszystkich narodowości zaproszenia, nakłaniając je do założenia stowarzyszenia, któreby pracowało nad pokojowem załatwianiem sporów międzynarodowych. Gdy się zbierze odpowiednia ilość członków, wtedy ma prof. Virchow zamiar zwołać ogólne zebranie w celu ułożenia statutów Towarzystwa.

Największy tunel. Miasto Nowy York, którego wodociągi zbudowane w r. 1832 kosztem 70 milionów fr. nie wystarczają już dawno nadzwyczaj zwiększonej ludności, buduje nowy wodociąg. Tunel będzie miał długości 16 kilometrów i przezeń przeprowadzoną będzie woda z jeziora Croton. Dzieło to, nad którem pracuje 6000 ludzi, kosztować będzie 300 milionów franków i wykonane zostanie w ciągu lat dwóch.

W Konstantynopolu wybuchł strejk... zamiataczy śmiecia i zgartywania błota na przedmieściu Pera. Od kilku lat biedacy ci nie otrzymywali regularnie całkowitej swej płacy, więc gdy przyszła silniejsza zamieć śnieżna, skorzystali z tego i w liczbie 300 uzbrojonych w miotły i łopaty udali się przed gmach municipium, wywołując i klnąc na czem świat stoi. Wywiązała się długa dyskusya między strejkowcami a ojcami miasta; niektórzy przechodnie zauważyli, że epitety z obu stron miotane, nie wykazywały najmniejszej różnicy wykształcenia między stronami spór wiodącemi. Ostatecznie załagodzono robotników przyrzeczeniem wypłaty jednomiesięcznej pensyi, ale żeby sobie poczciwcy nie pozwolili zanadto z uciechy, przeto oddano ich robotę pod nadzór policyantów. Niestety pokazało się, że czystość nie była większa aniżeli w dniach innych, kiedy nie było dozoru policyjnego. Cała ta historya wykazuje, że najlepsze urządzenia i najmądrzejsze ustawy w Turcyi absolutnie nic nie pomogą.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał kanceliście sądu powiatowego w Mikulińcach Błażejowi Bazanowskiemu na jego prośbę posadę kancelisty przy sądzie powiatowym w Oświęcimiu; zamianował Mojżesza Grossa, podoficera rachunkowego I kl. 77 pułku piechoty w Samborze, kancelistą przy sądzie powiatowym w Kalwaryi; Zygmunta Dąbrowskiego, sierżanta 93 pułku piechoty w Ołomuńcu, kancelistą przy sądzie powiatowym w Myślenicach i Jana Neugebauera, podoficera rachunkowego I. kl. 80 pułku piechoty we Lwowie, kancelistą przy sądzie powiatowym w Dębicy.

Odznaczenie. Cesarz pozwolił Feliksowi Prus Grzybowskiemu, porucznikowi 40 pułku piechoty hr. Auersperga, przyjąć i nosić order Medsidje, czwartej klasy, nadany mu przez Kedywa.

Wyciąg z urzędowej części nr. 82 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Krzeszowicach, l. o. s. 1314: realność lwh. 15 w Zalesie, termin 10 maja, 7 czerwca i 12 lipca o godz. 10 rano, publicznie, cena 552 złr. — Sąd pow. w Rymanowie l. o. s. 1717: parcele gruntowe, l 8108, 8109, 8110, 8127, 8128, 8129, 8130, 8131 i 8132 w Besku, termin 12 kwietnia, 12 maja i 15 czerwca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 650 złr. Sąd pow. w Sanoku, l. o. s. 2395: realność l. k. 3, lwh. 37 w Srogowie, termin 29 kwietnia, 31 maja i 30 czerwca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 1000 złr. — Sąd pow. w Niepołomicach, l. o. s. 7224: realność lwh. 186 w Woli Batorskiej, termin 30 kwietnia i 31 maja o godz. 10 rano, cena 1109 złr. — Sąd pow. w Wieliczce, l. o. s. 1235: połowa realności l. 39 w Wieliczce, termin 3 maja i 7 czerwca o godz. 10 rano, cena 517 złr. 60 ct. — Sąd obw. w Kołomyi, l. o. s. 692: dobra Horodenka, Piastówka i dobra Raszków, termin 30 kwietnia, 29 maja i 2 lipca o godz. 10 rano, cena 1,314.075 złr., kurator adw. dr. Zakrzewski.

Konkursa: Prezydyum sądu krajowego we Lwowie ogłasza konkurs na trzy posady sekretarzów Rady przy sądzie krajowym we Lwowie, w VIII klasie rangi. Termin 4 [illegible]

Sąd krajowy [illegible] potrzebuje woźnego z roczną płacą 300 [illegible] dodatkiem aktywalnym 25 procent, umunduro[illegible] prawem postąpienia na wyższą płacę etatową. Termin 4-tygodniowy.

TEATR.

Niezwykłe zajęcie się teatrem obudzili tymi dniami w publiczności trzej artyści. Pierwszym był p. Podwyszyński, którego benefisowe przedstawienie dało wielu przyjaciołom sceny miłą sposobność do ostentacyjnego okazania mu swej życzliwości, nagradzającej trud kierownictwa artystycznego i mozolną pracę reżyserską, którą mimo haniebnych warunków, w jakich się znajduje, dzięki naddzierżawcy, krakowska scena, dość często pracą Danaid nazwaćby można. Drugim był p. Szymanowski, największa obok p. Hofman siła atrakcyjna sceny; znakomity artysta, którego benefis miał b[y]ć zarazem pożegnalnym jego występem, usłyszał dawno tu niesłyszaną burzę oklasków, wysłanych pod swym adresem, a tak wymownych, że postanowił we czwartek jednym jeszcze występem nas uraczyć. Do p. Szymanowskiego i charakterystyki jego artystycznej wrócimy jeszcze. Dziś notujemy tylko, że był on w bieżącym sezonie pierwszym artystą naszej sceny i żywym dowodem, iż można być jej bohaterem, grywając wcale niebohaterskie role: nie to, co gra, lecz, jak gra, stanowi o artyście. Trzecim, który zwrócił na siebie baczniejszą uwagę miejscowych teatromanów, był p. Ryger, który wystąpił z nową, a ryzykowną dla każdego artysty kreacyą tj. jako Franciszek Moor. Niech nam p. R. wybaczy, że nie wdajemy się w szczegółową krytykę tej świadczącej chlubnie o jego ambicyi ogniowej próby: czyż można wdawać się w szczegóły, pisząc o artyście, który sam poprzestaje na niewyraźnym, chociaż niezgorszym szkicu przyszłej, dziś wszelkiej charakterystyki pozbawionej jeszcze kreacyi. W każdym jednak razie obowiązani jesteśmy uważać ten występ za pocieszający objaw energii artystycznej p. R., o której w bieżącym sezonie powątpiewać już było można.

Dwutygodniowy, z samych polskich sztuk złożony repertuarz, przyniósł nam dwie oryginalne nowości: „Potrzebne grzeszki" St. hr. Rzewuskiego i „Byle nie panna" p. Stefanii Ulanowskiej.

Kobiecie, a więc autorce należy się pierwszeństwo.

Wątpić należy, aby druga nowość repertuarowa „Byle nie panna" p. Ulanowskiej była „potrzebnym grzeszkiem" w zawodzie pisarskim popularyzatorki przyrodoznawstwa i etnologii. Że zaś była „grzeszkiem", wątpić nie można, nie rozumiemy bowiem pisania utworów dramatycznych, które zalecają się dobrym jedynie pomysłem i to do nowelli, nie posiadają akcyi odpowiedniej na scenę i których jedyną zaletą, obok pomysłu, jest dyalog potoczysty, chociaż garderobiany. Te zalety doskonale polecały pomysł komedyjki do feletonu dziennika, że się zaś dostał na scenę pod najniestosowniejszym tytułem „komedyi", skoro jest ledwie bluetką, dowodzi tylko, że staranne kierownictwo artystyczne chwyta każdą sposobność do okazania swych życzliwych usposobień dla ojczystego repertuarzu, które tak pięknie się objawiają w repertuarzu ostatnich dwóch tygodni, wypełnionym oryginalnemi utworami. Ogólnikowo zaznaczając, że faktura bluetki p. Ulanowskiej jest nader pierwotna i nieumiejętna, najkrócej przypomnijmy jej treść. P. Maryan, wielki zwolennik płci pięknej, zarzeka się małżeństwa z panną, swoją niechęć dla panienek motywując ich niedojrzałością. P. Ulanowska obmyśliła mu dowcipną karę za takie lekceważenie panieńskiego rodu. Zjawiwszy się w domu swego przyjaciela, Maryan-pessymista zostaje obałamucony wdziękami młodej osóbki, przekonanym jest jednak, że afekta swe skłania do pani domu. Okazuje się tu szczególna mistyfikacya domowników, iż przedmiotem uwielbień jest właśnie... panna, zaś uważana za pannę jej towarzyszka, żoną przyjaciela. Małżeństwo pokrywa tą pomyłkę a z nią i autorskie niedokładności, łatwo dające się wyszukać. Bluetka p. Ulanowskiej dla sympatycznego tła i naturalnego stylu dobrym jest nabytkiem dla teatrów amatorskich. P. Szymanowski był owym pessymistą Maryanem, a jako taki zasłużył się autorce i publiczności. (Dok. nast.)

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 kwietnia: „Pan Damazy", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego. Ostatni występ p. Władysława Szymanowskiego. Abonamentu nr. 7.

W sobotę 17 kwietnia: „Georgette", komedya w 4 aktach przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego. Po raz pierwszy.

W niedzielę 18 kwietnia: „Georgette", komedya w 4 aktach przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego.

Uczczenie pamięci Bohdana Zaleskiego.

Praga czeska, 9 kwietnia.

Wiadomość o zgonie Bohdana Zaleskiego zasmuciła nie nas jednych: Czesi odczuli smutną tę wieść wspólnie z nami; piękne, sympatyczne wspomnienie zgasłego wieszcza skreślił w *Hlasie naroda* (dawnym *Pokroku*) przyjaciel nasz i znawca rzeczy polskich p. Edw. Jelinek, a w kilka dni potem młodzież akademicka czeska ze stowarzyszeń „Slavia" i „Czytelni" ogłosiła wieczór literacko-muzyczny, poświęcony pamięci „słowika Ukrainy".

Dnia 7 b. m., o 8 wieczorem, w jednej z sal Biesiady mieszczańskiej, na serdeczne wezwanie studentów czeskich, stawiło się liczne grono, złożone przeważnie z młodzieży akademickiej czeskiej, słowackiej i bulgarskiej, ze starszych wiekiem uczonych i literatów czeskich, oraz z tutejszej kolonii polskiej, płci obojej.

Kilka słów wstępnych, wyrzeczonych przez młodzieńca, przewodniczącego uroczystości, zagaiło wieczór. Po nim zabrał głos p. Rudolf Pokorny, tłumacz poezyi Zaleskiego; przyjaźnemi i pięknemi słowy skreślił smutne życie piewcy Rusałek, scharakteryzował i wyjątkami z poezyi ilustrował twórczość jego poetyczną i uwydatnił słowiańskie zabarwienie niektórych jego utworów. Artysta teatru czeskiego, jeden z najlepszych p. Slukov, odczytał z prawdziwie mistrzowską deklamacyą trzy utwory Bohdana w ślicznym przekładzie B. Pokornego. Panna Leona Seyler, znana nam ze świetnego wystąpienia na wieczorku Mickiewiczowskim, węgierka rodem, życzliwa nam i władająca mową naszą, odśpiewała ustęp z Halki, triolet Moniuszki i kilka pieśni ludowych czeskich, co wszystko przyjmowane było rzęsistemi i zasłużonemi oklaskami, [illegible] panna S. z natury obdarzona wielkim i p[illegible] usilną pracą rozwinęła go i wyk[illegible] micie. Pan Lamacz, młody t[illegible] szej, pięknym i silnym głosem z[illegible] ku pieśniami wysoce tutaj ceni[illegible] ra Bendla; część instrume[illegible] udatna gra na skrzypcach pana [illegible]

Po tych rozkoszach artystyczn[illegible] niepostrzeżenie parę godzin n[illegible] pogadankach, przerywanych liczne[illegible] toastami, pod hasłem łączności słowiańskiej i okrzyków: poznajmy się, kochajmy się, nie dajmy się! Gdyby choć połowa wygłoszonych życzeń spełniła się, Słowiańszczyzna byłaby niebawem zbratana i wolna... Dzięki serdeczne młodzieży czeskiej, która tak poczciwie i gościnnie przygarnęła polską, aby wspólnie uczcić pamięć poety, którego sława naszem wspólnem, słowiańskiem jest i będzie dziedzictwem.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Iwonicz, pierwszy jak zwykle, przypomniał się lekarzom i publiczności książeczką napisaną przez zacnego dra Zygmunta Riegera, radcę zdrowia i lekarza zakładowego, pt. „Iwonicz, zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi. Przegląd sezonu 1885". Autor we wstępie wypowiedział kilka trafnych uwag o godziwej reklamie, której każdy nasz zakład kąpielowy wobec potężnej konkurencyi zagranicznej koniecznie potrzebuje. Ze smutkiem wyznać należy, iż wielu lekarzy nie zna dokładnie ojczystych zdrojowisk, lubo tak liczne a znakomite kraj nasz posiada. Cóż dopiero publiczność? która mimo wszelakiego rodzaju niedoli nie otrząsła się jeszcze z zamiłowania cudzoziemczyzny i zagranicznych bogów. Wobec takiego stanu rzeczy każda sumienna publikacya zdrojowa zasługuje na uwagę publiczną, zwłaszcza jeżeli jest napisaną ze znajomością rzeczy, zamiłowaniem prawdy i z dobrą chęcią służenia krajowi. Te właśnie zalety posiada broszurka dra Riegera. Jestto popularny przewodnik po Iwoniczu, z którego każdy przekonać się może, iż nazwa „perły zdrojowisk galicyjskich" słusznie się Iwoniczowi należy. Zarówno pod względem skuteczności wód słonych jodowo bromowych, jak i urządzeń balneo-technicznych, tudzież dla wygody i przyjemności chorych służących, Iwonicz wybitne zajmuje stanowisko w szeregu tego rodzaju zdrojowisk europejskich, a pod względem ładu, porządku i wzorowej obecnie administracyi pierwsze niewątpliwie zajmuje miejsce między zdrojowiskami galicyjskiemi.

Dział ekonomiczny.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Okoliczność tę należy zaznaczyć tu tem chętniej, iż *N. Reforma* niejednokrotnie zwracała właśnie uwagę ziemian na użycie środków, które są w mocy nas samych i każdego z osobna, przemawiając kilkakrotnie za większą i dokładniejszą rachunkowością w gospodarstwie, za dokładniejszym dozorem osobistym, za stósowniejszym i racyonalniejszym, bo na ścisłym rachunku opartym rozkładem czasu, podziałem pracy i rozmierzeniem zakładów, a wszędzie i zawsze bez lekce-

ważenia sobie nawet drobnej nadwyżki renty rolnej i pomniejszych źródeł ogólnego dochodu ziemiańskiego.

Przepraszam za tę dygresyę, lecz mimowolne uwagi z powodu bardzo pocieszających symptomatu — tuszę, że mnie tu wytłomaczą i uniewinnią; gdy tylko nie zawiodły tak co do żądanego wypuszczenia przez bank osobnych listów na melioracye gruntowe z krótkim terminem amortyzacyjnym, jak i co do stósownego zużytkowania tego kredytu przez ziemian.

Z kolei przystąpiono do wysłuchania sprawozdania sekcyi hodowlanej, według referatu p. K. Czecza o utworzeniu inspektoratu dla obór zarodowych — a następnie do sprawozdania sekcyi chmielarskiej, według referatu p. St. Niedzielskiego. W sprawie tej oświadczono się za zatrzymaniem szkoły chmielarskiej przy szkole rolniczej w Czernichowie, za założeniem tamże stacyi doświadczalnej chmielarskiej i za utworzeniem kursów wędrownych dla chmielarstwa. Komitet otrzymał od Zgromadzenia polecenie, aby się postarał o potrzebne na to fundusze u rządu i u Wydziału krajowego.

Aby wyczerpać szereg przedmiotów, które stały na porządku dziennym z inicyatywy Komitetu, dodam tu jeszcze krótką wzmiankę o sprawozdaniu komisyi administracyjnej co do zamknięcia rachunków, co do absolutoryum i co do preliminarza na rok bieżący, oraz wzmiankę o wyborze do Komitetu w miejsce ustępujących czterech członków, zwłaszcza że tę ostatnią sprawę załatwiono pierw, nim przystąpiono do rozbioru wniosków Towarzystw okręgowych.

Po wysłuchaniu sprawozdania sekcyi administracyjnej i udzieleniu absolutoryum na wniosek referenta ks. St. Dembińskiego rozwinęła się dłuższa dyskusya nad częścią preliminarza, odnoszącą się do funduszu zapasowego. Wreszcie uznano, iż pozbawienie Komitetu wszelkiego zapasu, albo uposażenie go zbyt niską kwotą remanentową, narażałoby na niedobór, dlatego uchwalono ten fundusz w wysokości 1.200 złr. i przedłożony preliminarz wydatków, w co wchodzi dotacya 900 złr. na pokrycie przewidywanego niedoboru z wydawnictwa *Tyg. rolniczego*. Trudno tu wstrzymać się od zdziwienia, że Towarzystwo, rozpostarte na całą zachodnią Galicyę i reprezentujące bądź-jak-bądź klasę mieszkańców, stanowiącą czoło narodu pod względem inteligencyi, politycznym i finansowym, nie może obejść się bez podobnych zasiłków dla pisma, które jest wyrazem najważniejszego, bo podstawowego interesu tejże klasy, a redagowane jest — wedle stawu grobla — treściwie i nadzwyczaj oszczędnie, bo ani myśli — jak się zdaje — o jakichś ilustracyach, które bezwątpienia byłyby niejednokrotnie nader pożądane, lecz brak środków podcina skrzydła.

Robi się próby przeróżne i często nader kosztowne, chociaż nie ułożyło się pierw ścisłego rachunku prawdopodobieństwa; czyżby nie mogli ziemianie Galicyi zachodniej zrobić raz próby generalnej z prenumeratą swojego pisma fachowego tak, aby się przynajmniej tysiąc egzemplarzy rozchodziło? Ryzyko nie będzie wielkie, strata także nie przebolała, a nuż się uda i pismo nietylko się rozwinie co do zasobności i rozmaitości przedmiotów traktowanych, ale nawet zniży cenę prenumeraty!

Po tej dygresyi od suchego sprawozdania z przebiegu narad wracam do porządku i referuję, iż do Komitetu wybrano pp. Czecza, Dydyńskiego, hr. A. Wodzickiego i hr. Jana Stadnickiego. Pierwsi trzej zostali ponownie wybrani, czwarty wszedł do Komitetu w miejsce dawnego członka p. Starowiejskiego, który mandatu przyjąć nie chciał. (D. n.)

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych odbył dnia 9 kwietnia br. w nowym składzie pierwsze posiedzenie; obecnych było 21 członków.

P. Bolesław Augustynowicz zagaił to pierwsze zebranie Zarządu i zawiadomił, że w myśl §. 19 statutu wybrały delegatów do Zarządu głównego wszystkie konsystorze prócz stanisławowskiego, Wydział krajowy, oba Towarzystwa gospodarskie i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, oraz odczytał odezwę Rady szkolnej krajowej, w której zawiadomiono, że Rada szkolna krajowa jakkolwiek ocenia należycie doniosłość i użyteczność dotychczasowej działalności Kółek rolniczych — jako władza rządowa nie czuje się powołaną wysłać swego delegata do Zarządu głównego, że mimo tego gotową jest popierać w każdym razie szlachetne zamiary Towarzystwa Kółek rolniczych.

Następnie przyjęto do wiadomości przedłożone przez dra Bronisława Dulębę sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od 18 lutego do 8 kwietnia br., — którego szczegóły osobno zostaną podane — tudzież sprawozdanie kasowe za czas od 1 stycznia do 9 kwietnia br.

Przyjęto do wiadomości odczytany przez p. Alberta Wilczyńskiego program dalszej działalności Towarzystwa i poruczono wydziałowi wykonawczemu wprowadzenie w życie tegoż programu.

Z porządku dziennego przystąpiono dalej do ukonstytuowania Zarządu głównego. Wybrani zostali: prezesem p. Bolesław Augustynowicz, wiceprezesem dr. Kajetan Orlecki, skarbnikiem p. Antoni Wrotnowski, sekretarzem dr. Bronisław Dulęba, członkami Wydziału wykonawczego: pp. dr. Teofil Ciesielski, ks. Bazyli Faciewicz, ks. Leon Hoterowski, Stanisław Olszewski, dr. Tadeusz Rutowski, Albert Wilczyński i ks. dr. Feliks Zabłocki.

Następnie w myśl §. 23 lit. *b* statutu przyjęto rozdział czynności Zarządu głównego na sekcye, a mianowicie: 1) rolniczo-gospodarską, 2) sadowniczo pszczelniczą, 3) handlowo-przemysłową 4) oświaty. 5) finansową i kredytową 6) asekuracyjną, 7) informacyjną, 8) organizacyjną. Wszyscy obecni członkowie przystąpili do spółdziałania w wymienionych sekcyach.

Wreszcie polecono Wydziałowi wykonawczemu wydanie od Zarządu głównego odczytanej odezwy.

Dodatkowo donosimy, że ze strony gr. kat. konsystorza biskupiego w Stanisławowie delegowanym został ks. Leon Turkiewicz, paroch przy Zakładzie karnym we Lwowie.

Zamknięcie rachunków Banku krajowego za I kwartał.

Stan czynny	Salda pr. 31/3 1886		±	w por. z 31/12 85	
Kasa w banku . . 41.136·33, w zastępstwach 84.858·63	125.894	96	—	200.935	24
Efekta funduszów rezerw.	65.296	28	+	19.390	75
„ fund. zaop. funkc.	2.392	70	+	473	52
„ włas. eskont. i w komis.	41.934	43	+	19.390	71
Pożycz. w 4¼% list. zast.	4.304.710	59	+	1.288.875	01
„ „ 5% oblig. kom.	883.507	50	+	39.725	40
Weksle: w portfelu 1.670.349·55, w reeskonc. 67.308·66	1.737.558	21	—	119.302	22
Zaliczki na zast. efektów	394 389	66	+	34.480	95
Dłużnicy w rach. bieżącym	696 287	54	+	501.776	43
Efekta zalicz. i w przech.	3.486.370	98	+	293.859	07
Ruchomości	9.843	25	+	1.178	17
Różne rachunki: z oddz. hipot. 102.469·29, „ komun. 2.206·26, „ bankow. 4.012.06	108.687	61	+	78.783	37
Wydatki brutto	32.533	74			
	11.889.487	45			

Stan bierny	Salda pr. 31/3 1886		±	w porów. 31/12 85	
Kapitał zakładowy	1.021.896	55	—		
Rezerwy: fund. rezerwowy § 61 st. 17.122·27; rezer. oddz hipotecznego 11.305·46; rez. oddz. kommunal.: własn. dłużn. 28371 —, własn. banku 19803·01-48174·01	76.601	74	+	5.742	31
Fundusz zaopatrz. funkc. banku	2.392	70	+	473	52
Emisye Banku: 4½% listy zastawne	4.332.650	—	+	1 299.800	—
5% obligacye komunal.	897.700	—	+	53.800	—
Wylosow. 4½% list. zast.	600	—	—	950	—
Kupony w obiegu: od 4½% list. zastawnych 2.048·91, od 5% oblig. komunaln. 11·737·50	13,786	41	—	16.643	93
Obce kapitały: asgnt., czeki, wkładki 1.051.347·08, wierz. w r. bieżącym 576.884·40	1.628.231	48	+	163.174	39
Lokacya kasy krajowej	106·165	53	—	54.011	55
Żyro obligo	67.208	66	—	349·483	34
Depozyta osób trzecich	3.486.370	98	+	293.859	07
Różne rachunki: z oddz. hipot. 177.231·97, „ kom. 13.383·30, „ bank. 14 250·04	204.865	31	+	166.108	16
Dochód brutto	51.018	09			
	11.889.487	45			

Kurs emisyj bankowych.
4½% list. zast. pr. 31/12 1885 91·50—92·50, pr. 31/3 1886 95·— — 96·50.
5% oblig. kom. pr. 31/12 1885 97·— —98 50, pr, 31/3 1886 99·— — 100·50.
Lwów, dnia 8 kwietnia 1886.

Za zgodność
Longchamps.

Nafta kaukazka, już dotąd tak niepomiernie groźna dla nafty galicyjskiej, stanie się wkrótce jeszcze groźniejszą — ile sądzić można z ostatnich wiadomości, telegrafowanych z Petersburga. Według tego kongres nafciarski w Baku uchwalił rezolucyą, aby prosić rząd o zniesienie wolnego portu w Batum dla ułatwienia wywozu nafty poza granice. Równocześnie przedłożono kongresowi do uchwalenia projekt przydłużenia rur naftowych od stacyi Michajłowo przy kolei zakaspijskiej aż do morza Czarnego, przez co wywóz nafty podniósłby się rocznie do 40 milionów pudów.

Dla ułatwienia wywozu nafty kaukazkiej do Europy dostawiono już, jak z Odessy donoszą, do portu w Poti 250 wagonów cisternowych i kilka lokomotyw. Wywozem tej nafty do Europy zajmuje się osobne „Kaspijsko-czarnomorskie Tow. handl. nafty“, którego akcye po większej części mają być w posiadaniu Rothschylda.

W związku z tą sprawą jest umowa, zawarta między zarządem kolei Karola Ludwika a Towarzystwem kolei południowo rosyjskich co do taniego transportu nafty przez Galicyę, o czem za *Fremdenbl.* donosiliśmy przed trzema dniami.

Kolej żelazna Lwów-Bełzec. Jak wiadomo, spółka przedsiębiorców Fröhlich i Gwalbert Ziembicki utrzymała się ze swoją ofertą na roboty budowlane około nowej kolei Lwów-Bełzec. Oferta opiewa na 1,269 000 złr. Ministerstwo handlu uwiadomiło radę nadzorczą kolei czerniowieckiej, że zatwierdza tę ofertę, ale z zastrzeżeniem, iż przedtem rada nadzorcza sfinalizuje umowy z krajem i gminą miasta Lwowa o wypłatę przyrzeczonych subwencyj na budowę tej kolei. Wydział krajowy wystawił już odpowiedni dokument, poręczający wypłatę subwencyi.

Targ na zboże. Kraków, dn. 13 kwietnia. Usposobienie mdłe. Tendencya do zniżki, co zresztą i na innych targach się objawia.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica jara (hektol. 76 kilo)		9·40
„ czerwona (hekt. 76 kilo)		9·70
„ żółta (hekt. 76 kilogr.)		9 30
(hekt. 74 kilo)		9·—
„ biała (bez gwarancyi)		8·60
Żyto	6·80	7·20
Jęczmień		7·10
Owies	6·30	7·25

Targ na bydło. Wiedeń, d. 12 kwietnia. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 3546 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 1830, z Węgier 808, z prowincyj niemieckich 908.

Targ był ożywiony, ceny towaru wyborowego i dobrego podniosły się o 1 50 do 2 50 złr. na cetnarze metr.

Płacono za galicyjskie woły w ogóle po 47 do 51 złr., za wyborowe po 55 złr., za węgierskie po 50 do 54 złr., za wyborowe po 55 do 60 złr., za niemieckie po 53 do 61 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Z sekretaryatu Koła polskiego otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

W dniu 11 b. m. obradowało Koło poselskie polskie w południe i wieczór.

Na południowem posiedzeniu przedłożył przewodniczący p. Grocholski między pismami do Koła nadeszłemi, list pana Wiznera z Lipska, który ofiaruje się przedłożyć kosztorys restauracyi pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku, zająć się nadzorem tej restauracyi, żądając za to wynagrodzenia. Po wyjaśnieniu przez p. Mochnackiego, iż Wydział krajowy zajmuje się już restauracyą tego pomnika, uznano sprawę już za załatwioną. — Prośbę rękodzielników i przemysłowców krakowskich, o poparcie petycyi wniesionej przez nich do Izby poselskiej w sprawie usunięcia konkurencyi, jaką im czynią wyroby więźniów, sprzedawane po niskich cenach, uznano za załatwioną po części uchwaleniem przez Koło popierania rezolucyi wniesionej przez komisyę budżetową co do właściwego zatrudnienia więźniów; prócz tego sprawa ta będzie gruntownie roztrząsaną, gdy przyjdą pod obrady Izby wnioski w tym względzie komisyi przemysłowej, która się tą sprawą zajmuje.

Przewodniczący odczytuje wniosek p. Grotowskiego z projektem do ustawy o upust podatku gruntowego o 25 prc., dla wszystkich krajów koronnych Cyslitawii, który po załatwieniu pilniejszych spraw pod obrady przyjdzie *).

Następnie p. Alfons Czajkowski w imieniu polskich członków komisyi podatkowej przedstawił stan obrad w tej komisyi nad rządowym projektem ustawy o upustach w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych. Żądał on instrukcyi od Koła, czy polscy członkowie komisyi domagać się mają reasumcyi § 1 tej ustawy w celu zmienienia uchwały komisyi, która przyjęła ten § według rządowego projektu, orzekającego, iż rząd może przyzwolić na opust w podatku gruntowym z powodu szkód zrządzonych w urodzajach przez posuchę, mrozy, myszy, rdzę i t. p., jeżeli podatkujący znajduje się w chwilowym niedostatku, lub jak komisya poprawiła „w niedostatku, pod względem gospodarskim“. — Polscy członkowie komisyi wnosili opuszczenie tego zastrzeżenia; lecz po oświadczeniu rządu, iż w razie opuszczenia tego warunku, rząd nie będzie mógł przedłożyć ustawy do sankcyi, większość komisyi utrzymała warunek. P. Lewicki w porozumieniu z p. Łosiem, stawia wniosek, aby do szkód elementarnych pierwszej kategoryi zrządzonych przez wodę, grad i ogień, zaliczyć także szkody zrządzone przez myszy polne. Wniosek ten uchylono.

Po długich rozprawach, uchwaliło Koło wniosek p. Jaworskiego: „Poleca się polskim członkom komisyi podatkowej, aby wśród obrad komisyi zażądali reasumcyi uchwały co do § 1 i starali się przeprowadzić opuszczenie wspomnionego warunku.“

Na wieczornem posiedzeniu d. 11 t. m. obradowało Koło nad poprawionym przez wojskową komisyę Izby rządowym projektem ustawy o pospolitem ruszeniu, względem którego referował członek tej komisyi p. Chrzanowski. Po dłuższych rozprawach, w których wszyscy przemawiający wyrazili zdanie, iż zabierający głos w Izbie, wśród rozpraw ogólnych nad tą projektowaną ustawą, powinien tylko zaznaczyć polityczną konieczność głosowania za tym projektem, uchwalono głosować w Izbie za wzięciem tej ustawy pod szczegółowe rozprawy; lecz nie wyznaczono żadnego mowcy, gdyż według statutu Koła polskiego, członkowie komisyj izbowych mają prawo głos zabierać wśród rozpraw w Izbie nad projektami przez te komisye roztrząsanemi, ale powinni przemawiać w duchu uchwał Koła.

Następnie wśród szczegółowej dyskusyi przyjęto § 1 i początkowe ustępy § 2 osnowy uchwalonej przez komisyę, zaś obrady nad dalszemi postanowieniami ustawy odłożono do następnego posiedzenia.

*) Nadmienia się, iż wniosku p. Grotowskiego na poprzedniem posiedzeniu nie uchylono z powodu, jakoby był ogólnikowo postawionym, lecz z przyczyny, że na razie nastręczały się trudności niedozwalczenia przy przeprowadzeniu myśli przez wnioskodawcę podjętej — drogą rezolucyi.

Różne, niczem nieusprawiedliwione wycieczki przeciw Polakom podczas obrad nad wnioskami antipolskiemi roznamiętniły Niemców, którzy w czynny już sposób zaczynają się rzucać na Polaków. Stało się to w Saksonii w miejscowości Gommern, gdzie dnia 7 b. m. na polskich robotników rzuciła się rozpasana niemiecka tłuszcza. Napad ten tak opisują dzienniki niemieckie: „Około 50 młodych kantonistów, którzy przybyli dnia 7 b. m. do Gommern dla stawienia się do wojska, rozpoczęło sprzeczkę z mieszkającemi tam Polakami. Przy bramie ulicy Salzstrasse powstała formalna bitwa. Okna i mieszkania Polaków mocno ucierpiały. Napastnicy rzucali na Polaków ogromnemi kamieniami i potłukli wszystkie szyby w ich oknach. Niektórzy z rozwścieklonych wtargnęli uzbrojeni w kije z tyłu do pomieszkań polskich robotników. Tu raniono nożami Polaków, a między nimi także kobiety. Nagle padł z domu Wegge strzał, który dwóch napastników zranił. Dopiero po długiej walce rozszedł się wzburzony tłum“. Ks. Bismark zawsze górą!

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 13 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Panów sejmu pruskiego przedmiotem rozprawy był projekt do ustawy kościelnej. Sprawozdawca komisyi kościelno-politycznej zalecał do przyjęcia wnioski i poprawki biskupa Koppa. Ten znowu wyrażając wdzięczność za uprzejmość ze strony rządu oświadczył, iż wniosek rządowy nie jest dostateczny co do swojej treści. Na to oświadczył ks. Bismark, że rząd nie zajął jeszcze stanowczego stanowiska wobec tej sprawy i zastrzegł dla rządu prawo do przedłożenia królowi odpowiednich wniosków. Ustawy majowe były ustawami wojowniczemi, a nie miały zamiaru stworzyć stan trwały. Dla osiągnięcia pokoju, który tak gorąco przez wszystkich jest pożądany, można było ustąpić niejedno z dawniejszych żądań szczególnie na polu wychowania i wykształcenia duchowieństwa. Rząd mógłby był posunąć się jeszcze dalej, gdyby **nie przeszkodził mu w tem wzgląd na duchowieństwo polskie**. Jeżeli się uda na drodze wytkiętej **stłumić polonizm, wówczas będzie można uczynić dalsze ustępstwa na polu ustaw kościelnych**. Na rewizyę ustaw majowych może rząd przystać z łatwością, gdyż sam tego sobie życzy. Rozprawa nad wnioskiem będzie zresztą polem do dalszych wzajemnych układów.

Po kanclerzu przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem rozprawę jeneralną skończono.

Dziś rozprawa szczegółowa.

Sofia, 13 kwietnia. Książę Aleksander wysłał wczoraj notę do W. wezyra z odpowiedzią, w której ponawiając znane zastrzeżenia, oświadcza wobec jednomyślnego oświadczenia mocarstw, iż poddaje się wyrokowi międzynarodowemu.

Równocześnie rozesłana odpowiedź na notę zbiorową mocarstw mówi, iż rząd przyjął ją do swej wiadomości.

Sofia, 13 sierpnia. W. Porta przyrzekła, iż redakcya fermanu nominacyjnego ułoży się w porozumieniu z księciem Aleksandrem i rządem bułgarskim.

Książę oświadczył W. wezyrowi, że gotów jest bezzwłocznie zamianować delegatów do komisyi rozgraniczającej i do komisyi statutowej, mającej ułożyć nowy statut organiczny dla Rumelii wschodniej.

W. wezyr przysłał księciu powinszowanie nowej godności gubernatora Rumelii i oświadczył mu w imieniu sułtana uznanie za zgodzenie się na postanowienie konferencyi konstantynopolitańskiej. Zamianowanie członków tureckich komisyi rozgraniczającej ma wkrótce nastąpić.

Co do utworzenia komisyi statutowej pełnomocnik turecki Gadban efendi ma się pierw porozumieć z rządem bułgarskim.

Konstantynopol, 13 kwietnia. Nota cyrkularna W. Porty uprasza mocarstwa, aby jeszcze raz starały się skłonić Grecyę do rozbrojenia.

Londyn, 13 kwietnia. Naczelny podkomorzy królewski Kenmaze i naczelny koniuszy Cork podali się do dymisyi. Według *Standardu* miał Gladstone w Izbie gmin zapowiedzieć ważne zmiany w projektach irlandzkich.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 kwietnia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·22	85·27
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	103·67	103·70
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	878·—
Akcye kredytowe austryackie	294·90	294·90
„ „ węgierskie	297·50	297·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	118 00	118·25
Akcye Karola Ludwika	209 50	208·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	233·50
Anglo-bank	117·50	117·50
Union	74·—	74·—
Bankverein	110 25	110·25
Staatsbahn	245·80	245·10
Elbethalb.	157·50	157 50
Tramway	207·25	207·—
Länderbank	115 80	115·80
Alpine	27 50	26 75
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	124 50
Dukat	—·—	5·96
Berlin d. 13 kwietnia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	479·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 13/4. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 —	125 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 25	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 50
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 25	95 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „	101 —	101 65
5% „ „ Banku hip.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 25	102 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	90 25	91 25
Lwów, dnia 12/4. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 25	102 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	94 75	95 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 35	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 —

Warszawa, dnia 12/4. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	91 15
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	100 20
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	95 80
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	95 60
Wiedeń, dnia 12/4. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 15	85 30
5% „ „ srebrna „ „ 100	85 40	85 55
4% „ „ złota „ „ 100	114 25	114 40
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 55	101 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 50	129 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 70	140 20
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 —	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ 100	170 50	171 —
„ „ 1864 bez % pół „ 100	169 50	170 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 65	103 80
5% „ papierowa „ „ 100	95 15	95 30
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 75	122 25
„ „ „ „ 50 „ „ 100	121 75	122 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 10	124 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 75	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 50	32 75
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 —	18 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 90	103 40
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 40	101 80
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 80	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 75	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 40
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 40	101 80
4½% „ „ „ „ „ 100	101 70	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	108 50	108 90

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 50	102 —
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	118 50	118 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 —	103 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 60	84 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 —	92 40
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 75	101 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 50	158 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 75	101 75
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 60	101 —
0% Morawo.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 40	75 80
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 —	180 25
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	45 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 —	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47 75	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 20
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 10
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	18 —	18 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	117 20	117 60
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	110 10	110 60
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	294 30	294 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	297 50	297 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	115 80	116 20
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	874 —	876 —
—·—	Unionbank . . . „ 100 „	74 —	74 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	192 75	193 25
152.50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2382 —	2388 —
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	216 —	216 50
13·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	209 —	209 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	233 75	234 —
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	246 25	246 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	154 25	154 75
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	192 —	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	191 25	191 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	248 —	248 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	118 70	119 —
21·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	451 —	453 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki . . „ „	10 —	10 01
	20-to Markówki . . „ „	12 34	12 36
	Pół-Imperyały ros. pełnoważne „ „	10 28	10 30
	Funty szterlingi . . „ „	12 56	12 61
	Banknoty włoskie . . „ „	49 90	49 95
	Ruble papierowe . . za 100 sztuk	124 50	124 75

C. k. Towarzystwo kolei żelaznej **uprz.** Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić Akcyonaryuszów c. k. uprz. Tow. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

XXVII (zwyczajne) Walne Zgromadzenie

które się odbędzie

w piątek, dnia 30 kwietnia 1886,

o godzinie 10 przedpołudniem w sali towarzystwa inżynierów i architektów w Wiedniu (Eschenbachgasse).

Przedmiotem rozpraw będą:

1. Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej.
2. Sprawozdanie z ruchu austryackich i rumuńskich linii w r. 1885.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o rachunkach ruchu i o zamknięciu rachunków w r. 1885.
4. Wniosek Rady zawiadowczej o użyciu czystego zysku.
5. Wybór komisyi rewizyjnej.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Ci PP. Akcyonaryusze, którzy chcą uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu albo swe prewo głosu według statutów wykonywać, mają **złożyć swe akcye najdalej do 22 Kwietnia 1886**

w **Wiedniu**: w centralnej kasie Towarzystwa (I. Elisabethstrasse Nr. 9), albo w anglo-austryackim Banku, albo w c. k. uprzyw. austryackim Banku dla krajów (Länderbank);

we **Lwowie**: w kasie zbiorowej Towarzystwa;

w galicyjskim Akcyjnym Banku hipotecznym — ewentualnie

w **Krakowie**, **Czerniowcach** i **Tarnopolu**; w filiach galic. Akcyjnego Banku hipotecznego;

w **Berlinie**: w berlińskiem Tow. handlowem (Berliner Handelsgesellschaft);

w **Londynie**: w Anglo-Austrian-Bank;

w **Bukareszcie**: w Banque nationale du Roumanie;

w podwójnie wystawionych konsygnacyach (do czego wyżej wymienione kasy wydają blankiety) i otrzymają wraz z potwierdzeniem odbioru akcyj karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie uczestnictwa przez zastępcę, należy własnoręcznie podpisać pełnomocnictwo, znajdujące się na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych.

Wiedeń, dnia 1 kwietnia 1886.

Rada zawiadowcza.

535 1 [illegible]

(Przedruk nie będzie płacony.)
